

# GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi co tydzień z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Ceny bezpłatne dodatki tygodniowe  
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),  
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ  
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Opolek z c. o.  
Adres redakcji i administracji:  
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.  
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 27.

Leszno, środa dnia 4 lutego 1931 r.

Rok XII.

## Pamiętniki księcia Bülowa.

Ostra krytyka ekskuzera, jego otoczenia, bezmyślnych prowokacji austriackich, pochwała ucisku Polaków i upatrywanie w odrzuceniu Państwa Polskiego największej klęski Niemiec.

Powołany w roku 1897 przez cesarza Wilhelma II na urząd podsekretarza stanu do spraw zagranicznych a potem kanclerza Rzeszy, ks. Bülow sprawował go do roku 1906. Udział w życiu politycznym brał później już tylko po wybuchu wojny światowej i to nie w charakterze urzędowym lecz prywatnym.

W pamiętnikach swoich, których III-ci tom ukazał się obecnie, ks. Bülow rozciąka przed czytelnikami obraz rozkładu, jaki pod wpływem Wilhelma II. panował w najwyższych sferach rządowych Niemiec, nie szczędzi przytem czarnych barw dla odmalowania postaci samego cesarza, na którym nie pozostawia suchej nitki, aczkolwiek dla pozorów — tu i tam — rzuca kilka dwuznacznych pochwał i komplementów pod jego adresem. Nie żałuje Bülow sarkazmu i żółci ilekroć wspomina o kierownikach politycznych Rzeszy, zwłaszcza o Behmannie-Hollwegu.

Całe atoli krytyczne nastawienie Bülowa w stosunku do polityki Niemiec bezpośrednio przed wojną i w czasie wojny nie sięga ani głęboko, ani daleko. Bülow nie krytykuje celów polityki niemieckiej, nie kwestionuje jej istoty — odrzuca on sposoby i metody, jakimi się posługiwano, osądza nie to co robiono, lecz jak robiono.

Pomimo zastrzeżeń, zarzutów, uwag i żółliwości, jakich Bülow nie szczędzi Wilhelmowi i jego doradcom, pomimo miąższości surowości, z jaką otcenia „bezmyślną politykę prowokacji”, uprawianą przez rząd austriacki, pomimo to wszystko Bülow nie może wpiąć w czytelniak przekonania, że gdyby on, a nie Bethmann — był kanclerzem, wojna nie byłaby wybuchła. Bülow jest takim samym imperialistą, jak krytykowany przezeń antagonista.

Charakterystyczne niezmiernie dla oceny Bülowa i wtycznych polityki kanclerza Rzeszy są te ustępy z pamiętników, gdzie porusza on kwestię polską. Tu jest on niezłomnym spadkobiercą wskazań Bismarcka, i cara Mikołaja I, obrońcą i entuzjastą poczynań hakaty.

Przyjaźń z Rosją wydaje się Bülowowi punktem kardynalnym w polityce zewnętrznej Niemiec. Mówi on:

„Z Rosją należy utrzymywać à tout prix stosunki przyjacielskie. Należy przekonać Rosję — nie w słowach, lecz w czynach, — że solidaryzujemy się z nią świadomie w traktowaniu kwestji polskiej, że nie myślimy o wygraniu przeciw niej atutu „polskiego”.

„Jest w latach 1864, 1866 i 1870 — ciągnie Bülow — Rosja nie przeszkadzała Niemcom i zachowywała postawę zyczliwie neutralną, zawdęczał to Bismarck stanowisku antypolskiemu w r. 1863 i żydziwością, jaką odplacił mu Aleksander II.”

Cytując Bismarcka, pisze Bülow, iż „Polska jest dziedziczyim i śmiertelnym wrogiem Niemiec, któremu w razie odzyskania niepodległości będzie czołwiał przeciw i łapczywiej od caratu na nasze prowincje wschodnie”.

W r. 1900 umiera minister spraw zagranicznych Rosji hr. Murawjow, Bülow pisze o nim tak: „Zginął hr. M. jest wielką stratą dla nas, miał on bowiem dwie wielkie zalety: rozumiał, że wojna on bowiem dawał podstawił dynastji we wszystkich moze wstrząsających, a zwłaszcza w Rosji, ożywiony trzech monarchjach, a zwłaszcza w Rosji, ożywiony był przytem głęboką nieufnością i niechęcią w stosunku do Polaków”.

Oceniając politykę wewnętrzną, swego poprzednika na urzędzie kanclerza, gen. Caprivi, oraz swego następcę — Bethmann-Hollwega, ks. Bülow wypowiada się bez reszty w kwestji stosunku do Polaków. Pisze on:

„Od chwili objęcia mych funkcji urzędowych poświęciłem całą swą uwagę kwestji i zw. Marchji polskiej (Poznańskiej, Prusy Wschodnie), Polityka tolerancyjna stosowana przez rząd pruski wobec Polaków do r. 1848 zawiadła zupełnie. Poprawa w sytuacji na naszych Kresach Wschodnich nastąpiła dopiero od chwili gdy w r. 1886 Bismarck przejął prawo o kolonizacji. Ustawa ta była podstawą naszej polityki na Wschodzie Pruski Kresach. Zarówno Caprivi, jak później Bethmann, nie umieli utrzymać właściwej linii postępowania wobec Polaków i ich uroszczeń. A trzebowania wobec Bethmanna, aby zaprzepścił to było dopiero Fryderyk i „przewodniczący polityki Wschodniej” „przewodniczący

się do powstania niepodległego państwa polskiego na naszej granicy wschodniej”.

„Ja nie miałem żadnych wątpliwości, ciągnie Bülow, pod tym względem. Nasza polityka na Kresach Wschodnich musiała być twarda i twarza. Racja stanu, interes państwa wymagały nieustępliwej taktyki wobec Polaków i zwiększenia stanu posiadania ludności niemieckiej. Wymagały tego zresztą i wskazania polityki zagranicznej, względy na stosunek nasz do Rosji. W mojem przekonaniu powstanie Polski niepodległej musiało być największą klęską dla Niemiec. Dlatego też prowadziłem politykę obrony Kresów przed załamaniem polskości i popierałem bez zastrzeżeń wysiłki Towarzystwa „Kolonizacyjnego (t. j.

hakatyłów) w celu wykupienia jak największych obszarów ziemi z rąk polskich”.

Były kanclerz odsłania tu otwarcie karty swej gry wobec Polaków, co też mógł uczynić tem swobodnie, że pamiętając swoje redagował po upadku cesarstwa, a celem ich była nie tylko zemsta na Wilhelmie II i jego otoczeniu, lecz i pozostawienie mento politycznego dla kierowników rządu republiki niemieckiej, którym ks. Bülow nie szczędzi pogardy, piętnując ich „słabość”. Dość jest jeszcze pogrobów kajzerystu i imperializmu w Niemczech obecnych, dla których ów głos z za grobu b. kanclerza jest i dzisiaj nawet hasłem dnia. W. W.

## Lotnicy polscy przybyli z Opola do kraju.

Jeden lotnik niewinny, drugi odsiedział już karę — Niemcy przypomnieli sobie dopiero po wypadku w Wolsztynie, że „kij ma dwa końce”.

Opole, (PAT.) Rozprawa przeciwko aresztowanemu przez władze niemieckie w Opolu lotnikom polskim odbyła się w sądzie lawicznym w Opolu i trwała 6 godzin.

Głównym oskarżonym jest sierżant Hugo Wolf z 2 pułku lotniczego w Krakowie. Wolf pochodzi ze Świecłowic, wychowany jest jednak w Szopienicach, gdzie dotąd mieszkają jego rodzice. Pogłoski, jakoby był urodzony w Zgorzelicach powstały stąd, że W. służył tam w pułku artylerji podczas wojny światowej. Jest on żonaty z Gertrudą Snopkówną z Katowic, siostrą znanych w Polsce bokserów, braci Snopków, ojem dwójga dzieci.

Wolf znany jest w kołach sportowych na Śląsku i cieszy się duża popularnością.

Rozprawa rozpoczęła się przy wypełnionej sali. M. in. obecny był przedstawiciel polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, oraz niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.

Nadprokurator Wolff stwierdził w swoim przemówieniu, że niema żadnej podstawy do twierdzenia,

jakoby lotnicy uprawiali szpiegostwo, bądź też przelatywali nad terytorjum niemieckim w celach demonstracyjnych, korzystając z pobytu na Śląsku opolskim kanclerza Brüninga. Nadprok. postawił wniosek o uniewinnienie plutonowego Imieli i o ukaranie sierżanta Wolfa jako kierownika eskadry 2-ma tygodniami więzienia z powodu — zdaniem jego — lekomyślnego przekroczenia granicy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Sąd po blisko godzinnej naradzie przyjął wnioski prokuratora w całej rozciągłości.

W ten sposób obaj lotnicy niezwłocznie po rozprawie zostali zwolnieni z więzienia i odjechali do granicy polskiej samochodem w towarzystwie polskiego konsula gen. Leona Mühlholla, który był obecny na rozprawie sądowej wraz z attaché konsularnym p. Wyszyńskim i sekretarzem konsularnym.

Katowice. (PAT.) Zwolnieni po rozprawie w Opolu sierżant Wolf i plut. Imiel przybyli w godzinach wieczornych do Katowic, skąd odjechali do Krakowa.

## Odroczenie procesu o zamach

i sensoryjne wiadomości o tajemniczym uprowadzeniu z Warszawy w samochodzie i dwukrotnem postrzeleniu Purzyckiego na szosie w okolicach Warszawy — podajemy w dziale kroniki.

## Zapowiedź przyspieszenia powrotu z Madery

Pisma francuskie donoszą, jakoby Marszałek Piłsudski zamierzał w najbliższym czasie już powrócić do kraju.

Wiadomość ta otrzymano podobno z najbliższego otoczenia Marszałka Piłsudskiego, który czuje się tak dobrze dzięki pobytowi na Madrze, iż uważa wypoczynek swój za dostateczny.

Dziennik „Paris Midy” w telegramie z Finchalu donosi, iż Marszałek Piłsudski zamierza pobyt swój na Madrze, pierwotnie obliczony do wiosny, skrócić ze względu na znaczną poprawę swego zdrowia i już wkrótce powrócić do Polski.

W powrotnej drodze Marszałek Piłsudski ma odwiedzić południe Włoch, a następnie zatrzymać się w Rzymie, gdzie miałby możność odwiedzenia Mussoliniego oraz Papieża.

W przejeździe do Włoch Marszałek Piłsudski odwiedziłby również króla Hiszpanji zgodnie z zaproszeniem, skierowanym na Madere przez posła polskiego w Madrycie.

## Urlop zdrowotny sen. Korfantego.

Prezydium Senatu na prośbę senatora Wojciecha Korfantego udzieliło mu miesięcznego urlopu dla odbycia kuracji zdrowotnej.

## Echa fałszywej pogłoski.

Przemawiając na zgromadzeniu partji centrowej w Düren, kanclerz Rzeszy niemieckiej, Brüning, wystał ostro przeciwko zarzutom zarządy stanu, podniesionym przez hakatywstę „Kreutz-Zig” pod adresem posła centr. ks. Uklatki, w związku z rewelacjami, o rzekomej konferencji w Gliwicach z posłem Korfantym. Zarzuty te — oświadczył kanclerz —

są tak niegodziwe i niesłuszne, że wszelkie wdawanie się w polemikę z nimi uważać należy za zbędne. (K. A. P.)

## 250.000 tkaczy angielskich jest bez pracy.

Lokaut w przemyśle tkaniczym w Lancashire trwa już trzeci tydzień. Ogółem jest 250 tysięcy robotników bez pracy. Niektóre fabryki prawdopodobnie nie będą już mogły podjąć pracy na nowo.

## Aresztowanie notariusza.

Z polecenia prokuratora sądu okręgu w Starogardzie, aresztowany został wczoraj adwokat i notariusz z Tezewa, Fryderyk..., za sprzeniewierzenie depozytu w wysokości 40 tys. zł.

## Delegacja Żydów w Warszawie o utrzymanie gminy w Rawiczu.

W Warszawie bawi obecnie delegacja żydów z Rawicza, która przybyła do stolicy, aby interwenjować u władz przedewszystkiem tamtejszej gminy żydowskiej, która została zarządzana dekretem wojewody poznańskiego jeszcze w końcu r. 1923.

## Z ostatniej chwili

Samobójstwo. Śmiertelny wypadek.

Leszno, 3. 2. W sobotę, 31 ub. miesiąca, zbawił się życia inż. rolnictwa Jan Eukaszewicz ul. 34, na forwarku Gołowińskiego, należącemu do maj. Gola, własność p. szambelana Połoworowskiego. Eukaszewicz popełnił samobójstwo wyszłałym z rezerwu.

Leszno, 3. 2. Data 29 stycznia w godzinach popołudniowych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas wycinania drzew w lesie mającej Koneczewo, pow. rawicki, robotnik Ludwik Kałużka. Jedno z ściętych drzew upadło mu na głowę, rozbijając czaszkę. W kilka godzin później nastąpiła śmierć. Kałużka zamieszkał we Wydawach.

„Ściana płacz” w Paryżu. Rząd francuski nabył dla galerji Luksemburskiej obraz „Ściana Płacz” polskiego malarza palestyńskiego Samuela Lewina.

## Stosunek Stolicy Apostolskiej do kwestji rozbrojenia.

Citta del Vaticano, tel. wł. KAP. 1. 11. „Osservatore Romano“ ogłosił artykuł o stosunku Stolicy Apostolskiej do kwestji rozbrojenia. Wspomniał o inicjatywie Ligi Narodów, by przyspieszyć rozbrojenie przez redukcję sił zbrojnych do granic, jakich wymaga bezpieczeństwo kraju i wykonanie zobowiązań międzynarodowych, organ Watykański cytując cały szereg dokumentów pontyfikalnych o pokoju, a więc list Leona XIII z 1894 r., w którym po raz pierwszy rzucone było ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem nadmiernych uzbrojeń, allokucje z lutego 1899 r., pochwalająca inicjatywę cara rosyjskiego w sprawie zwołania konferencji pokojowej do Hagi oraz listy z kwietnia, mają te goz roku do królowej Holandji w tej samej sprawie; przypomniawszy następnie, jaką miłość dla pokoju żywił Pius XI, „Osservatore Romano“ wymienia w dalszym ciągu notę Benedykta XV. z sierpnia 1917, w której

między warunkami przywrócenia pokoju wskazana była siła moralna prawa, jaka skuteczna przeciwwaga wobec materialnej potęgi zbrojeń, które winny być zmniejszone zgodnie z normami gwarantującymi do rozmiarów, niezbędnych dla utrzymania porządku publicznego w poszczególnych państwach; dalej encyklika z maja 1920 r., wymagająca ograniczenia wielkich wydatków wojskowych, celem uniknięcia strasznych niebezpieczeństw wojny. Przeszedłszy do pontyfikatu Piusa XI, dziennik Stolicy Apostolskiej wylicza encyklikę „Ubi arcano Dei“ z grudnia 1922 r., nawołującą do pacyfikacji chrześcijańskiej, oraz list kardynała Gaspariego z czerwca 1926 roku, w którym idea pokoju wysunięta została jako temat XVIII „tygodnia społecznego“ katolików francuskich. Wszystkie te fakty ukoronowane zostały najwomniejszym przedmiotem papieskim o pokoju, skierowanym do świata w wigilję Bożego Narodzenia ub. r.

## Dzieło pokoju w Lidze Narodów.

„Osservatore Romano“ w numerze z dn. 27 stycznia br. oddaje wyraźny hold dziełu pokoju, dokonanemu w ciągu 10 lat przez Ligę Narodów.

Przypominając główne kroki, poczynione na polu ekonomicznym i moralnym przez instytucję genewską w celu zbliżenia narodów, dziennik watykański cieszy się z ostatnich deklaracji, o pokoju międzynarodowym, które znalazły należyty wyraz w przemówieniu Ojca św. na Boże Narodzenie.

„Widzi się obecnie — mówi „Osservatore“ — jak słusznie i jak na czasie były słowa Najwyższego Pasterza“. A potem, dodaje:

„Zbyt próbowano rozciąć dokoła Ligi Narodów atmosferę drwającego sceptycyzmu i sarkazmu, dążącego do pomniejszenia jej moralnego autorytetu, i, w następstwie, skuteczności jej pokojowych

interwencji. Obecnie, gdy kryzys gospodarczy wywołuje konieczność obrony i najściślejszej współpracy, najbardziej nawet zagorzali nacjonalisci zmuszeni są uznać dobrodziejstwa solidarności międzynarodowej. Liga Narodów winna wykorzystać to do bardziej płodnej pracy w tej drugiej epoce, która zaczyna się dla jej działalności“.

„Dalej „Osservatore Romano“ zauważa: „Teraz katolicy, dążąc do idealnego celu, wskazanego przez Papieża, celu, który bardzo przekracza siły i wpływy Ligi Narodów, mogą wspomagać swoim współudziałem moralnym w pracy tej międzynarodowej instytucji, która, zrodzona z wojny, za najwyższy swój cel postawiła dobrodziejstwo pokoju“.

—

## Ograniczenie dopływu robotników polskich do Niemiec.

Jak donoszą z Berlina, Rada państwa zajmowała się wnioskiem ministerjum pracy, zmierzającym do ograniczenia kontyngentu robotników sezonowych z Polski na rok bież., o 1/3, t. j. o około 37.000. Jak wiadomo, największymi przeciwnikami tego ograniczenia są właśnie Junkrowie pruscy, ponieważ robotnik niemiecki nie nadaje się do ciężkiej pracy rolnej i stawia wyższe wymagania. Nie mniej plenium rady państwa przyjęło większością głosów wniosek

ministerjum pracy oraz rezolucję rządu pruskiego, wyrażającą oczekiwanie, iż urzędy pracy będą się przedewszystkiem starały o kontraktowanie robotników niemieckich. Wobec sprzeciwu pracodawców niemieckich nie mają uchwały te dużego znaczenia w praktyce. Należy jednak liczyć się z tem, iż kontyngent tegoroczny będzie o 20 do 30.000 mniejszy, niż w roku bieżącym

—

## Organizacja ruchu emigracyjnego z Polski.

Powołany do życia przed kilkoma miesiącami przez władze państwowe wspólnie z linjami okrętowymi Syndykat Emigracyjny z centralą w Warszawie zorganizował już swoje oddziały i agencje w 8 województwach: wołyńskim, poleskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim, białostockim, wileńskim i nowogrodzkim. Z czasem Syndykat Emigracyjny obejmie siecią swych oddziałów całą Polskę i wówczas będzie mógł oprowadzić cały ruch emigracyjny z Polski i kierować nim zgodnie z celami polskiej polityki emigracyjnej.

## Różne sprawy organizacyjne.

Nowe utrudnienia i warunki dla wychodźców.

Kanada. Rząd kanadyjski odwołał w tych dniach swego inspektora emigracyjnego z Gdańska, który kwalifikował rodziny emigrantów z Polski na wyjazd do Kanady. Skutkiem tego zarządzenia, emigranci z Polski nie mogą mieć przy wyjeździe z kraju zapewnionego prawa wjazdu do Argentyny i mogą być narażeni na konieczność zawrócenia z drogi, gdyż wizy wjazdowe otrzymywać będą dopiero w drodze zagranicą w jednym z miast, w którym rząd kanadyjski utrzymuje swoich inspektorów (Antwerpja, Rotterdam, Paryż).

W związku z powyższem Urząd Emigracyjny ograniczył chwilowo emigrację do Kanady, udzielając pozwoleń na wyjazd jedynie osobom, posiadającym pozwolenia na wylądowanie w Kanadzie (t. zw. per-nity“).

Rząd polski interwenjował w tej sprawie u rządu kanadyjskiego; pertraktacje trwają i jest nadzieja pomyślnego ich zakończenia. W chwili obecnej wobec ograniczeń emigracyjnych ze strony wszystkich krajów emigracyjnych, bez przeszkód mogą emigrować z Polski do Brazylii w celach osadniczych jedynie rodziny rolnicze, udające się na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego, mianowicie na kolonję „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo.

Brazylja. W związku z wiadomościami o zupełnem zamknięciu emigracji do Brazylii, Syndykat Emigracyjny po porozumieniu się z władzami wyjaśnia, iż do Brazylii mogą obecnie emigrować: 1) reemigranci, którzy mieszkali już w Brazylii i zamierzają tam powrócić; 2) osoby, posiadające wezwania imienne od krewnych lub znajomych z Brazylii, które muszą być potwierdzone przez władze brazylijskie, oraz 3) rodziny rolnicze, wyjeżdżające w

celach osadniczych do kolonji „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo i to tylko za pośrednictwem Towarzystwa Kolonizacyjnego, Warszawa, ul. Świętokrzyska 17. Sprawy te załatwiają również biura Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa, ul. Marszałkowska 124, oraz oddziały prowincjonalne.

Osoby, nieobjęte w powyższych punktach mogą uzyskać paszporty na wyjazd do Brazylii, jednak muszą posiadać na każde dziecko poniżej lat 12 kwotę 2.000 złotych, na każdą zaś dorosłą osobę, oraz na każde dziecko ponad 12 lat — 3.000 zł. od osoby. Osoby te otrzymują wizę brazylijską tylko pod warunkiem, że przy udzieleniu wizy w konsulacie brazylijskim okażą czek na Bank w Brazylii. Numer czeku wpisany będzie do paszportu.

## Demonstracje niemieckie.

Na regionalnym zebraniu partji centrowej w Bytomiu oświadczył poseł do Reichstagu, prałat Ulitzka, iż rząd zamierza odbyć w dniu 20 marca w Bytomiu urzędową uroczystość z okazji 10-lecia plebiscytu na G. Śląsku. Fakt ten wskazuje na coraz bardziej demonstracyjne poczynania czynników niemieckich, zwrócone wyraźnie przeciwko Polsce. Dzisiejsza prasa centrowa i nacjonalistyczna przepelniona jest również informacjami o sabotażu uchwał genewskich, czerpiąc notabene natchnienie głównie z prasy sanacyjnej. Jeżeli już teraz czynniki niemieckie wygrywają tak zuchwale kompromisy genewski i zalewają zagranicę przesadnymi informacjami o sabotażu polskim, należy, niestety, jak najpomyślniej odnieść się do dalszego biegu rzeczy aż do majowego posiedzenia Ligi.

## Choroba króla Albanji.

Wiedeń, 28. 1. (ATE). Przybył tu król albański, Ahmed Zogu. Król zachowuje najściślejsze incognito. Celem jego podróży do Wiednia jest zaciągnięcie rady kilku lekarzy specjalistów od chorób gardła. Pobyt Ahmeda Zogu w Wiedniu potrwa kilka dni, poczem król, uda się na kurację do jednego z uzdrowisk Europy środkowej.

Jak wiadomo, król cierpi oddawna na chorobę gardła. Ostatnio krząły pogłoski o znacznem pogorszeniu stanu jego zdrowia. Obecny przyjazd jego do Wiednia zdaje się pośrednio potwierdzać te wersje.

• Bank Bułgarski obniżył stopę procentową. Bułgarski Bank Narodowy obniżył z dniem 29 stycznia b. r. stopę dyskontową z 10 na 9 proc.

## Nasz przemysł i handel.

Ze sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu za miesiąc styczeń 1931 r.

Sytuacja ogólna. Chcąc w ogólnym zarysie przedstawić ogólną sytuację gospodarczą w okręgu Izby w miesiącu styczniu, należy stwierdzić, że nowy rok nie przyniósł zmian zasadniczych. Położenie gospodarcze w poszczególnych branżach kształtuje się analogicznie do miesięcy ostatniego kwartału ub. roku, po wylemniowaniu drobnych zmian sezonowych. — Wziąwszy jednak pod uwagę, że w ciągu tego czasu kresu cały czas notowaliśmy stałe zastrzeżenie się stosunków gospodarczych, które w okresie sprawozdawczym nie zmniejszyły tempo, musimy podkreślić, że jak nas informują, przemysł i handel wielkopolski znajduje się prawie na granicy swych możliwości. Kryzys przeżywany odczuwa nasz okręg silniej, niż inne, co jest związane ze strukturą życia gospodarczego Poznańskiego.

W rolnictwie musimy zanotować dalszą zniżkę notowań cen pszenicy i żyta. Zniżka ta, o ile chodzi o żyto, równa się zniżce miesiąca ubiegłego, przy pszenicy jest nieco mniejsza od zniżki grudnia, jednak przeważa znacznie zniżkę żyta. Znacznie gorzej przedstawia się zniżka młki tveh zbóż. Specjalnie zniżka młki pszennej, wynosząca przeszło 4,— zł na 100 kg., ma swe źródło w zupełnym braku popytu na ten rodzaj młki. Rynek nabiału po tendencji utrzymanej w grudniu, w styczniu cechuje tendencja zniżkowa. Sytuacja na rynku trzody chlewnej potwierdziła nasze przewidywania z sprawozdania za miesiąc ubiegły. Styczeńowa zniżka na prawie wszystkie gatunki, bydła i trzody chlewnej, wynosząca przeciętnie przeszło 20 zł, jest dwa razy tak duża, jak zniżka w grudniu ub. roku.

W przemyśle po ożywieniu sezonowym dla niektórych gałęzi w miesiącach ubiegłych, w styczniu położenie staje się jeszcze cięższem, produkcja nie znajduje zbytu, wobec czego doznaje ograniczeń. Jedynie wielki przemysł mebli do codziennego użytku, dzięki nowemu rynkowi zbytu, utrzymuje produkcję i zatrudnienie na poziomie ubiegłych miesięcy.

W handlu miesiącem styczniem jest zwykle okresem najsłabszym w ciągu roku obrotów. Powodem tego jest wyzerpanie się publiczności z gotówki w okresie przedwiośniecznym oraz płatność szeregu podatników, zbiegających się z zmianą roku. Jeśli zwyczajnie objaw ten można uważać za normalny, skoro widoki na poprawę są pewne, to obecne położenie budzi poważne obawy, gdyż spowodowane jest ogólnem zużożeniem społeczeństwa. Potwierdzeniem tego jest zjawisko, że — o ile chodzi o handel spożywczy — to nie małe liczba odbiorców, tylko zmniejszają się zakupy dokonywane przez poszczególne jednostki. Handel biawatny, który zwyczajnie w okresie karnawału wykazuje pewne ożywienie, w okresie sprawozdawczym prawie zupełnie niema obrotów. Do zmniejszenia obrotów w handlu przyczyniają się również wiadomości szerzone przez prasę o mającej nastąpić zniżce cen na artykuły przemysłowe, co pozostaje w zniżce z akcją Rządu podjętą w tym kierunku. Klientela, oczekując zapowiedzianej zniżki, prawie zupełnie wstrzymuje się od zakupu.

Sytuacja na rynku pieniężnym pozostaje bez zmian. Odczuwany brak gotówki płynnej w dalszym ciągu ciąży na rynku. Stosunki kredytowe wobec wielkiej liczby niewypłacalnych klientów oraz przewlekłej procedury sądowej, która w bardzo poważnym stopniu utrudnia ściąganie wierzytelności — pozostają palącą kwestją chwili.

## Biedne Niemcy.

Zakładają Fabryki w Chinach. W Niemczech powstał koniecem przemysłowo-bankowy z kapitałem 24 milj. mk., mający na celu zorganizowanie przemysłu w Chinach. Obecnie przedstawiciele tego koncernu prowadzą pertraktacje z rządem chińskim o koncesje. Przedewszystkiem mają być wybudowane fabryki różnych gałęzi przemysłu w okręgu Yangtza, a następnie w północnych Chinach.

## Wewnętrzna pożyczka Czechosłowacji

W związku z pogłoskami o mających nastąpić staraniach Czechosłowacji o pożyczkę zagraniczną, dowiaduje się praski „Expres“ z kompetentnego źródła, że pogłoski te nie polegają na rzeczywistości. Możliwe jest jedynie rozpisanie pożyczki wewnętrznej i w tym kierunku odbywają się już narady. Cała pożyczka w wysokości półtora miljarda koron ma być użyta na cele inwestycyjne. (Argus).

## Wzrost pijaństwa w Rosji sowieckiej.

Berlin, 28. 1. (Rps.) Czasopismo „Socialist-czeskiej Wiestnik“ w ostatnim swoim zeszytu przynosi wiadomości, otrzymane z Moskwy, o niesiychanym wprost wzroście pijaństwa w Rosji sowieckiej. Jedyny wyrób, który można dostać w Rosji sowieckiej bez żadnych ograniczeń, otwarcie, w dowolnej ilości, — stanowi wódka. Nie zważając na to, iż cena wódki jest bardzo wysoka, gdyż wynosi 3 rub. 60 kop. za butelkę, wszędzie, we wszystkich miastach i miasteczkach od rana do późnego wieczoru można obserwować olbrzymie ogonki, składające się z żądnych otrzymania tego trunku.

## Krzewienie idei samowystarczalności gospodarczej.

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Samulskiego posiedzenie komitetu głównego Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. Wiceprezes zarządu centralnego L. S. G. p. Zawadzki, złożył sprawozdanie z całokształtu prac Ligi, podkreślając działalność wśród młodzieży szkolnej przez organizowanie kół szkolnych L. S. G. oraz wygłaszanie odczytów w których w samej tylko Warszawie zorganizowano w styczniu około stu. Poza tem omawiano propagandę radjową Ligi, ożywną działalność wydziału pro-

wincjonalnego, oraz wydziału przemysłowego, który ostatnio w porozumieniu z wytwórcami win owocowych, przystępuje do propagandy win krajowych. Nakonieć rozważano plan prac na przyszłość, oraz sprawę zdobycia funduszy na dalszą akcję i w związku z tem postanowiono zwrócić się z apelem do firm przemysłowych i instytucji bankowych, aby z okazji zamknięcia roku budżetowego przeznaczały pewne sumy na cele Ligi.

## Jak Czechosłowacja walczy z przesileniem gospodarczym.

Praga. (LEPS.) Parlament czechosłowacki na pierwszym posiedzeniu sesji poświęconej odbytem w tych dniach, uchwalił wypracować przegląd sytuacji gospodarczej. W tym celu wezwano ministrów do wygłoszenia ekspozycji. Ministrowie resortów gospodarczych przystąpili natychmiast do obrad, w których wziął udział również minister skarbu dr. Engliš. W kołach politycznych przypuszczają, że wspomniany minister, po załatwieniu najpilniejszych kwestyj, uda się na dłuższy urlop zdrowotny. Na porządku dziennym parlamentu znalazło się wiele ważnych spraw, w pierwszym rzędzie kwestia zjazdowa bezrobocia i zamiany zapomóg dla bezrobotnych na wydatki produktowne. Parlament skonstatował, że urzędy i inne organa państwowe nie prowadzą n-

nergicznej akcji w tym kierunku i domaga się w interpelacji, aby rząd poczynił odpowiednie kroki w celu rozwikłania tego problemu i przyspieszył prace inwestycyjne. Partje socjalistyczne domagają się wyasygnowania wielkiej pożyczki inwestycyjnej, jako najdogodniejszego środka do zlagodzenia kryzysu gospodarczego. Równocześnie w prasie prowadzona jest dyskusja na temat zaprowadzenia oszczędności w administracji państwowej, przewidywanej specjalnym rozporządzeniem, wydanym w ostatnich dniach. Przy wszelkich wydatkach, urzędy państwowe powinny ograniczać się do minimum. W żadnym miesiącu, wydatki nie śmiały przekraczać jednej dwunastej budżetu.

## Wizyta książąt hinduskich w Watykanie.

W dniu 30 ub. m. Ojciec św. udzielił audiencji książętom parze hinduskiej Skeepd Jamaluddin z Hyderabad w Indiach angielskich, której towarzyszył misjonarz, o. Luigi, kapucyn, z Castel del Piano, oraz trzech studentów hinduscy. Książęta, mimo że nie są katolikami, wyświadczają misjom wielkie usługi.

## Król zamiast prezydenta?

„Przepowiednie“ księżny de Guise. Księżną de Guise, żoną pretendentą do tronu Francji, ks. de Guise, udzieliła wywiadu o wcale sensacyjnej treści. Wiąże ją ona, iż w r. 1932 odbędzie się we Francjach stan w celu restauracji monarchii i wprowadzenia na tron francuski dynastji Burbonów.

„Nasze nadzieje, mówi ks. de Guise, opierają się na istniejącej wśród ludu sympatii dla potomków dawnych królów Francji. Republika francuska może się znaleźć po wyborach do parlamentu (1932) w obliczu głębokiego kryzysu, o ile zwyciężą komunisti, co nie jest wykluczone“.

„W tym momencie możemy opanować sytuację w kraju przy pomocy znajdujących się do naszej dyspozycji 60 tys. ludzi, oddanych zupełnie sprawie Burbonów. Musimy — narazie — czekać, aż kryzys gospodarczy, czy polityczny, stworzy dla nas właściwą sytuację i osabi republikę“.

„Ruch rojalistyczny we Francji, jak mówi ks. de Guise, poczynił wielkie postępy w ciągu ostatnich 10-ciu lat. We Francji znajduje się ok. 60 tys. ludzi oddanych naszej sprawie, obejmianych ze służbą wojskową, b. oficerów i żołnierzy, którzy już teraz są przygotowani do ewentualnej akcji“.

Małżonek ks. de Guise żyje w Belgji — na wygnaniu. Księżna de Guise pochodzi z linii królewskiej Bourbon — Orleans. Właściwym preten-

dentem do tronu jest syn ks. de Guise, książę Henryk, hrabia Paryża.

Oświadczenia i przepowiednie ks. de Guise, noszą wybitnie piętno sensacji i niepozbawione pewnego odcienia bluffu, gdyż, jak wiadomo, ruch rojalistyczny we Francji nie przyczynia swym istnieniem zbyt wielkiego kłopotu i obaw rządowi republiki.

M. K.

## Nowy rozłam w Cerkwi prawosławnej.

(KAP.) Metropolita Eułogiusz, stojący na czele, rosyjskiej Cerkwi, prawosławnej t. zw. zachodnio-europejskiej z siedzibą w Paryżu, otrzymał dekret od metropolity moskiewskiego Sergjusza, zastępującego patriarchę Cerkwi rosyjskiej, z poleceniem złożenia swego urzędu i mianując na to stanowisko metropolite Cerkwi na Litwie, Eufeterjusza.

Taki sam dekret metropolita Eułogiusz, znany zresztą nam dobrze z dzieł Chelmszczynski, otrzymał już raz w połowie r. ub. Zjazd biskupów rosyjskich, na wychodźstwie uznał ten dekret bezprawnym.

Prasa emigrantów rosyjskich oświadcza, że metropolita Sergjusz swym zachowaniem się porwał więzi z Cerkwią rosyjską na Zachodzie Europy.

## Czerwona trucizna

13 milionów książek Lenina. Liczba książek Lenina, wydanych od roku 1923 wynosi 7 milionów. W roku bieżącym moskiewskie wydawnictwo państwowe wypuści na rynek księgarski dalszych 6 mil. tak że z końcem r. 1931 liczba wydanych dzieł Lenina wyniesie ogółem 13 milionów.

\* Holenderska pożyczka wewnętrzna dwukrotnie pokryta. Wyłożona 23 bm. do subskrypcji krótkoterminowa pożyczka holenderska na sumę 40 milj. guldenów została w ciągu jednego dnia przeszła dwukrotnie pokryta, zapisy wyniosły bowiem 88.473 tys. guldenów.

## Taniec klasyczny.

Zmarła w tych dniach w Hadze słynna tancerka Anna Pawłowa, była wierną zwolenniczką tańca klasycznego w jego najdoskonalszych kształtach, który w ciągu swej artystycznej kariery zdołała doprowadzić do wyżyn prawdziwego piękna.

Przed niespełna rokiem, w czasie pobytu jej w Pradze, wywiązała się w towarzystwie dyskusja o przesileniu tańca baletowego. Obecna przy tem tancerka oświadczyła:

— Zaraz po skończeniu wojny światowej przedpowiadano zanik tańca klasycznego. W Niemczech zaczęto wprowadzać do baletu taniec modernistyczny. Taniec klasyczny uważano za przeżytek, za sztukę zdętwiałą. A jednak... upłynęło dziesięć lat, modernizm w tańcu zupełnie niemal zanikł, a klasycyzm pozostaje wiecznym. Wierzę, że nieszkodliwy kryzys rychło przemienie i taniec jako sztuka, znów zajmie w Europie należne mu miejsce.

Anna Pawłowa nie była jednak zwolenniczką skamieniałych form tańca klasycznego. Jej zdaniem taniec powinien stale się rozwijać, przybierać nowe kształty i figury, ale podstawą sztuki w tańcu musi pozostać klasycyzm, w którym tkwi absolutne piękno tańca.

Poglądy powyższe starała się słynna tancerka zaszczepić licznym uczniom, przeważnie narodowości angielskiej. W Anglii też, w której przeszło 15 lat przebywała, najlepiej rozumieją jej poglądy i najbardziej cenią jej talent.

Piękna, delikatna i eteryczna artystka, obdarzona była wielką energią. Trzy czwarte roku poświęcała swej utiłowanej sztuce, udoskonalając ją i dzieląc się swymi wiadomościami z adeptami sztuki tańecznej

—o—

## „Z Wiednia do Ameryki w 50 minut“.

Rakietą prof. Obertha łącznikiem między Europą a Ameryką będzie narazie. Dopóki nie zdobędzie się technika, wynalazczość i doświadczenie na takto ulepszenie pomysłu rakiet międzyplanetarnej, aby mogła ona — wystrzelona z naszej ziemi — „spaszczyć“ na Marsa. Prof. Oberth oświadczył ostatnio, iż zdaniem jego, przed 15-ma laty nie można myśleć o locie w rakiecie na Marsa. Natomiast, jak twierdzi wynalazca rakiet, komunikacja między Europą a Ameryką przy użyciu rakiety jest zupełnie możliwa. Podróż w takiej rakiecie między Wiedniem a N. Yorkiem mogłaby trwać tylko 30 minut!

—o—

## „Związek milczących“ w Anglii.

Anglicy, siynni z małomówności, uważają za wielki grzech wygłaszanie przemówień, a mówców za ludzi, którzy nie są zdolni do żadnego owocnego czynu i jedynie pustymi słowami usiłują ratować brak życiowej energii i siły.

W tych dniach powstało w Londynie nowe stowarzyszenie pod nazwą „Związek milczących“, które w statucie swoim zaznacza, że „obywatela, który wypowie więcej niż pięć słów dziennie, nie uważa się za Anglika. Członkami tego dziwnego związku, mogą być tylko tacy, którzy holdują kultuwo milczenia. Nowowstępujący składa uroczyste słowo honoru, że nie otworzy więcej ust swoich, jak tylko pięć razy dziennie. Z końcem roku, otrzymują najbardziej milczący pochwały i dyplomy uznania.“

## Lekarz Obłąkanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

218)

### ciąg dalszy.

— Nieszczęście! — zaczął Klaujusz. Cierpie jak potępieniec!... Do pioruna!... Pomóżcie mi się podnieść... Muszę zdławić wyglądać, jak ptak złapany jedną nogą w siatkę.

### XIII.

Laurent z jednej strony, mały Piotrek z drugiej podtrzymywali marynarza, który trzymał się ich z całej siły i nakoniec zdołał się podnieść na nogi.

— Czy bardzo boli? — zapytał intendent z współczuciem.

— Czy boli? — wykrzyknął stary wya.

— Spodziewam się, że boli. Zdaje mi się, jakby mi wpakowano w białkę z pięćdziesiąt igieł przy najmniejszej... —

— Co tu robisz?... — Zaprowadź mnie najprzód do restauracji, żeby Klaujusz, podtrzymywany przez towarzyszy, szedł, a raczej skakał na jednej nodze i za każdym poruszeniem jęczał głośno.

Restaurator, stojący w progu zakładu, widział całą tę scenę. Wysłuchał spiesznie krzesło i pomógł usadować na nim Klaujusza.

— Niech nam pan każę podać piwa, — odezwał się Laurent — bo umieramy z pragnienia. — Pijcie piwo, kiedy wam się podoba, ja wolę wtrącić Klaujusza.

— Dwa będą dostateczne... — wtrącił marynarz.

— Piotrek spać będzie ze mną.

— Bardzo dobrze — odrzekł restaurator — zaraz polecę po doktora i przygotuję pokoje.

— To właśnie... — odezwał się Klaujusz. — Pragnąłbym jak najprędzej wyciągnąć się w łóżku.

W pięć minut weszła służąca z oznajmieniem, że wszystko gotowe.

— No to chodźmy — zawołał Klaujusz i czempredziej podniósł się, chwycił za ramię restauratora i szedł na schody, jęcząc i przeklinając.

Jęki te i przekleństwa powiększyły się jeszcze przy rozbieganiu i kładzeniu do łóżka.

— Pan doktor — zawołała służąca otwierając drzwi i wprowadzając przybyłego.

Doktor ten, typ starszowiecki, jaki rzadko napotkasz już nawet w prowincjonalnym miasteczku; był to stary, chudy człowieczyna, z twarzą jak ostrze noża.

Wchodząc do pokoju, spojrzął po wszystkich, uklonił się im, przystąpił do łóżka i odezwał się do Klaujusza:

— To tyś jest pacjentem przyjaciela?... —

— Ja, proszę pana.

— Wiedziałem o tem... —

— A więc — zaśmiał się Klaujusz — po co panu doktor? —

— Żeby być zupełnie pewnym... Upadłeś? —

— Tak.

— Wiedziałem o tem... Opowiedzieli mi to wszystko... skróciłeś nogę w kostce? —

— Tak, proszę pana.

— No, zobaczmy... —

— Ależ do wszystkich piorunów, spodziewam się że mnie boli.

— Wiem o tem, ale muszę się przekonać i rzadzę ci, nie wrzeszcz tak głośno, bo mnie ogłuszysz. Po paru jeszcze sekundach doktor odezwał się z powagą wyroczni:

— Ani wyśkoczenie, ani zwichnięcie... jednem słowem nie ważnego.

— Tem lepiej! — mruknął niezadowolony Laurent.

— Szczęście naprawdę!... — wykrzyknął uradowany Piotrus.

— Cóż to więc jest, panie doktorze, co to jest? — odezwał się Klaujusz.

— Obrażenie ściągacza z lekkim naruszeniem więzadeł... to powoduje ten ból dotkliwy, jakiego doświadczasz... —

— A jakim sposobem się wyleczyć?... —

— Nic prostszego... wcierać trzy razy dziennie olejem kamforowym i owinięcie nogi waił... —

— A kiedy będę mógł chodzić?... —

— Za dwa lub trzy dni najdalej... Jutro powiem ci to dokładniej, mój przyjacielu. Proszę o sześć franków, jakie mi się należą za wizytę.

— Racz pan, panie Laurent, uścić się panu konsyljarzowi... Dziękuję stokrotnie.

Doktor zajął powrotnie tabaki, schował do kieszeni sześć franków i odrzekł:

— Nie dziękuj mój przyjacielu... Nauka moja należy do całego świata... Zresztą jestem zapłacony... —

Uklonił się do kota i wyszedł, odprowadzony do schodów przez właściciela hotelu i Laurenta.

Zaledwie intendent wyszedł za drzwi Klaujusz przywołał do żywo Piotrusia i szepnął doń z cicha:

— Zbliź no się do mnie mój chłopcze.

— Jestem, proszę pana — odpowiedział podchodząc chłopczyzna. — Czego pan sobie życzy?... —

— Podaj mi zegarek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)





(kw) Krzemieniec. (Zamieszka religijne na Woni). Wiesz Kuczukowce Wielkie w pobliżu Krzemienca była widownia niezwykłych zajęć na tie religijne. Mniejsza ludność unicka, pozbawiona swiety, postanowila wznieść w Kuczukowcach własną kaplicę. Onegdaj zaczęli unicy zwozić kamień pod budowę. Ludność prawosławna, podburzona przez agitatorów, nie chciała jednak dopuścić do budowy świątyni i około 300 osób rzuciło się na pracujących uników i zaczęli rozrzucać zwiezionym kamieniami. Unicy przybrał postawę obronną. Rozpoczęła się bitka na pieśń i kamienie, której kres położył dopiero silny patrol policyjny. Kilku przywódców prawosławnych aresztowano.

(kw) Krzemieniec. (Bestjalski napad ludności prawosławnej na swych księży). - W dniu 31 ub. m. wieś Zalesie pow. krzemienieckiego woj. wolińskiego była terenem niesłychanej napaści ludności prawosławnej na własnych księży. Mianowicie tłum składający się z 200 osób, oloczył dom diakona Jakumowicza, domagając się wydania znajdującego się w niego księdza prawosławnego Łozowskiego, mowoprzydziałowego do parafii w miejscu dotychczasowego ks. Zachajkowskiego, przeniesionego gdzieś indziej. Z decyzji tej ludność była niezadowolona i to właśnie było przyczyną zajścia. Kiedy diakon Jakumowicz odmówił wydania księdza tłum najpierw zburzył ścianę komory, następnie zaś po wyważeniu drzwi wdarł się do mieszkania i wyrwał do ogrodu obu księży, których zaczęli dotkliwie bić. Księża wyrwali się z rąk oprawców i schronili się do zamieszkałego w pobliżu gospodarza Andruszcuka. Andruszcuk i jego syn, którzy stanęli w obronie księży, zostali również dotkliwie poburbowani przez tłum. Zajęcie zlikwidowała policja.

(kw) Wilno. (Masowe oblavy na wilki.) W kilku powiatach pojawiły się w większej ilości wilki, które z zagród porwalywa owce i nierogaciznę, a niejednokrotnie nawet napadają na ludzi. Celem walki ze szkodnikami zorganizowane zostały oblavy. W ciągu ostatnich kilku dni na terenie samego tylko powiatu święciańskiego ubito 10 wilków.

**Z CAŁEJ POLSKI.**

( ) Czwarty jubilat powietrzny w Polsce. W dniu 28. bm. groto asów naszego lotnictwa cywilnego którzy w służbie komunikacyjnej przekroczyli pół miliona kilometrów drogi w przestworach (pp. Buczynski, Długaszewski i Karpiński), powiększyli się o czwartego jubilata. p. Stanisława Pionczyńskiego, który w dniu tym, przyprowadzwszy Fokkera P. L. L. „Lot” z Gdańsk wraz z pasażerami, osiągnął również 500.000 kilometrów drogi powietrznej. P. Pionczyński pracuje w lotnictwie komunikacyjnym, jako pilot od 1925 r. i prowadząc samoloty komunikacyjne już siódmy rok z rzędu, nie naraził żadnego ze swych pasażerów na jakikolwiek szwank na zdrowiu. Świadczy to o wybitnej sprawności pilota, jak również o poziomie naszej komunikacji powietrznej.

( ) Rekord gorliwości władz skarbowych. Nieotowany chyba jeszcze fakt zdarzył się w Kielcach. Oto miejscowy adwokat p. Plebańczyk zawiadomił pocztówką swego klienta o pewnych szczegółach w przedmiocie sprawy swego klienta, określając równocześnie honorarium w kwocie 50 zł. Korespondencja ta doszła w jakiś sposób do rąk organów Isby skarbowej, które obłożyły niewinna pocztówkę opłatą stemplową w wysokości 20 groszy oraz karą w kwocie 5,30 zł za pominięcie tej opłaty.

**Program „Radia Poznańskiego”**

środa, 4. lutego.  
7,15 Gazeta poranna. 13,00 Sygnał czasu. 13,05 Koncert gramofonowy. 14,00 i komunikaty PAT'a - notowania giełdy pien. i cen targowych Rzeźni Miejskiej. 14,15 Komunikaty gosp. rolniczy. 14,30 Kwa-drans Tow. Ziemiaków. Włkp. 17,15 Audycja dla dzieci. 17,45 Koncert popularny (Transmisja z Warszawy). 18,45 Dodatek do gazety porannej. 20,30 Koncert wieczorny ze Lwowa. 22,00 Sygnał czasu. - komunikaty sport. i policyjny. 22,15 Muzyka tańcowa.

**Program „Radia Warszawskiego”**

środa, 4. lutego  
11,40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11,58 Sygnał czasu. 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 13,25 Przerwa. 15,00 Komunikat gospodarczy. 15,20 Przerwa. 15,35 Komunikat harcerski. 15,50 Radijoniżka. 16,15 Kwadrans dla najmłodszych. 16,45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 „Czy dźwięk jest sportem?”. 17,45 Koncert popularny. 18,45 Rozmaitości. 19,10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19,35 Odczytanie programu na dzień następnny. 19,40 Prasowy dziennik radiowy. 19,55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00 „Wśród książek”. 20,15 P. Inż. Tadeusz Zamoycki wygłosi feljton p. t. „Czerwone i czerwone”. 20,30 Koncert ze Lwowa. 21,10 Kwadrans literacki. 21,25 Dalszy ciąg koncertu ze Lwowa. 22,00 Jan Sokolicz-Wępczyński, wyg. feljton p. t. „Dzieje afizaz”. 22,15 Płyty gramofonowe. 22,50 Komunikaty meteorologiczne, polskie i sportowe. 23,00 Muzyka taneczna. 23,45 Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Keynley.

**Odroczenie procesu o zamach na Piłsudskiego.**

Sensacyjny moment. Tajemnicze postrzelenie głównego świadka oskarżenia Parzyckiego. Sprzeczne wadomości. Odroczenie.

Na czolo procesu o tak zw. zamach na marsz. Piłsudskiego wysunęło się nazwisko Parzyckiego, który w organizowaniu zamachu, jak to wynikało z aktu oskarżenia i jego własnych zeznań, brał czynny udział. Parzycki organizował „piątkę” bojową — i tenże Parzycki, jak sam się przed sądem przyznał, pozostawał w ścisłym kontakcie z władzami policyjnymi.

To też olbrzymie wrażenie wywołała wiadomość, która w sobotę późnym wieczorem rozeszła się po mieście, że na Parzyckiego dokonano zagadkowego zamachu. Mianowicie został on znaleziony w okolicach Rembertowa z dwoma ranami w okolicy skroni. Rany nie okazały się ciężkie. Pochodzą one z dwóch strzałów rewolwerowych, wymierzonych z bliska. — Obie kule musiały paść ukośnie, bo utkwily pod skórą, nie naruszając czapki i nie wywołując większego uszkodzenia.

Parzyckiego odstawiono do Kasy Chorych w Rembertowie, gdzie opatrzone mu ranę, a następnie odwieziono do Warszawy do mieszkania jego teściów. Przybył tam też niebawem sędzia śledczy, przed którym Parzycki złożył zeznanie.

Około godziny 9,30 Parzycki wychodził z lokalu Związku metalowców przy ul. Dłutej 19. W chwili, gdy wychodził z bramy podszedł doń dwu osobników, pytając:

- Czy pan Parzycki?
- Tak.
- Jesteśny wywiadowcami urzędu śledczego. Jest pan zatrzymany.
- Proszę okazać mi nakaz aresztowania.
- Nie jest pan aresztowany tylko zatrzymany i mamy u pana przeprowadzić rewizję.
- Parzycki uwierzył i udał się z rzekomyi wywiadowcami. W pobliżu oczekiwała taksówka, do której rzekomi wywiadowcy kazali wsiąść Parzyckiemu. Znalazłszy się w samochodzie, jeden z osobników zwrócił się do Parzyckiego.
- Czy ma pan rewolwer?
- Mam.
- Proszę nam go oddać.

Parzycki wyjął z tylniej kieszeni rewolwer i wręczył go jednemu z rzekomych wywiadowców. Taksówka pełnym gazem mknęła na Pragę. Parzycki, widząc, że wieziony jest nie do urzędu śledczego, zapylał:

- Dokąd jedziemy?
- Do domu pana w Radosć, by tam przeprowadzić rewizję.

Parzycki uwierzył. Gdy auto znalazło się w pobliżu Wawry, zwołnito i skreśliło po chwili na zosę, wiodącą do Rembertowa. W tym momencie Parzycki począł podejrzawać, iż świeci się coś złego. W pewnym momencie osobnik, siedzący z prawej strony,

wyjął rewolwer z kieszeni i, nim Parzycki zorientował się, przystawił rewolwer do skroni Parzyckiego i dał dwa strzały. Parzycki opadł na poduszkę zamdiony.

Po chwili ocknął się, czując powiew wiatru. Poczuk, że jest niesiony, a po chwili został rzucony do rowu. Parzycki lękając się, by nie być jeszcze z ofiarą strzałów, nie dawał znaku życia. Zamachowcy porzucili go, wsiadli w auto i odjechali. Mimo, iż co pewien czas zoszą przejeżdżaly pojazdy, Parzycki nie dawał znaku życia, lękając się, że zamachowcy mogą wrócić. By się przekonać o jego śmiertci. Tak upłynęło kilka godzin.

Około godz. 4-tej Parzycki spostrzegł nadjeżdżające auto wojskowe, wówczas podniósł się, wyszedł na zosę i zatrzymał samochód. Sierżant prowiantury, znajdujący się w samochodzie, widząc Parzyckiego zbrozonego krwią, wziął go na wóz i zawiózł do Rembertowa do oddziału Kasy Chorych.

Śledztwo ustali niezawodnie bliższe szczegóły, i odpowie na pytania najwazniejsze:

— Kto mógł dokonać zamachu? W. czyin leżał on interesie? Czy mógł być to akt zemsty? Na kilkanaście godzin przed ogłoszeniem wyroku?

Postępowanie Parzyckiego, który jak wynika, z procesu, odegrał dwuznaczną rolę zarówno w stosunku do PPS jak i w stosunku do policji, nakazuje odnieść się z wielką ostrożnością do jego zeznań. Nie jest bowiem wykluczone podejrzenie o mistyfikację, potwierdzalby je rewelacyjne wiadomości, udzielone obrońcom przez niejakiego Malachowskiego, pracownika rembertowskiej Kasy Chorych. Po otrzymaniu tych wiadomości, obrona złożyła następujące oświadczenie:

„Wbrew temu, co mówi w swem zeznaniu Parzycki, jakoby o godz. 9-ej m. 30 był wywieziony z Warszawy i w drodze postarzony, mamy wiadomości, że między godz. 11-tą a 12 w południe był on w restauracji w Rembertowie, gdzie spożywał śniadanie i pił wódkę. Są na to świadkowie: żona restauratora, która znając Parzyckiego, na wiadomość o postrzeleniu go, zakomunikowała zaraz swemu ojcu, że Parzycki koło 12-tej pił wódkę w restauracji. Pozaatem fakt ten mogą stwierdzić trzy jeszcze inne osoby, które ustala, że to, co zeznał Parzycki do protokółu, mają się z prawdą. Jeśli to uboczne zdarzenie może mieć wpływ na sprawę, wnosimy o wznowienie przewodu i przesłuchanie świadków, bo jeśli w tym czasie, kiedy zdaniem Parzyckiego leżał on z kulą w głowie, a w istocie siedział w restauracji, to zafiarowany przez nas dowód ze świadków podrywa wiarygodność zeznań Parzyckiego”.

Sąd po naradzie zdecydował wobec nowych okoliczności sprawy proces przetrwać do 14 lutego, celem skompletowania materiałów procesu.

**Z Poznania.**

P) Wdrożenie śledztwa przeciwko dr. Michałkiewiczowi i dyr. Męczyńskiemu. Z polecenia sądu okręgowego wdrożono śledztwo przeciwko dr. Michałkiewiczowi i dyr. Męczyńskiemu. Śledztwo będzie dotyczyło zarzutu nieuczciwości, zwykłego i ciężkiego fałszowania dokumentów.

P) Tajemnica domu przy Tamie Garbarskiej. W niedzielę wieczorem rozeszła się po Poznaniu wieść o skandalicznej historii, jaka się wydarzyła w rodzinie p. Matolepszych, właścicieli fabryki obuwia przy Tamie Garbarskiej 26-8, posiadających luksusowe mieszkanie, samochód, słowem żyjących dostatnio. Na podstawie uzyskanych wiadomości o wzięciu przez rodzinę uposzczonego członka tejże, władze policyjne, zarządziły nagłą rewizję, w wymienionym domu. Obraz, jaki przedstawiał się oczom przybyłych wywar wstrząsające i niezatarte wrażenie. Na matym strychu, dokąd przybyli musieli wczolgać się na czworakach, w kojcu zbitym z desek pod sufitem na gotych deskach leżał skulony i przerażony isny cień człowieka Michał Matolepszy, z zawodu stolarz. Od 6 lat rodzina wzięła go w tej norze pozbawionej światła, piosa, i najmniezbędniejszych przedmiotów. Latem i zimą przeważnie zamknięta na klódkę, przebywała tam biedna ofiara bez bielizny i ubrania. W zniszczonym piaszczu okrywającym nagłe członki, człowiek ten przeżywał straszne katatusze podczas mroźnej zimy. Nie dawano mu jeść. Litotychwi czeladnicy fabryki ukradkiem zanosili mu suchy chleb i wodę. Na niedzielę obtrzymywał w kartoniku od obuwia nieco gotowanych lupin od kartofli. Od 6 lat uposzczonego pędził takie okropne życie, poniewierany wśród rupiej, szmat i łozącego go robactwa. Tymczasem opadał w luksusowych apartamentach mieszkała reszta rodziny opływając w dostatki. Najbardziej nieludzka dla uwiezionego była żona Franciszka Matolepszego, która zakazywała surowo udzielać pozytywne wiezionemu. Wkońcu również własnego męża Franciszka wzięła czasowo wespół z uposzczonego zamykając ich na klódkę. Na miejscu policja dokonała zdjęć fotograficznych. Ofiarę ludzkiego zdrzeżenia przewieziono tymczasem do przy-

tułku, na widok którego to pomieszczenia wpadł on w prawdziwy zachwyt. W całej sprawie wdrożono energiczne śledztwo i dochodzenia. Ci z członków rodziny, którzy winni byli maltrewowania Michała M. odpowiadają będą za swój nieuczyn przed sądem.

P) Skazanie handlarzy psim smalcem. Przed sądem okr. w Poznaniu toczył się w ub. tyg. dalszy ciąg ciekawej rozprawy odroczonej przed tygodniem przeciw Szymczakowej i kupcowi Gerstowi, oskarżonym o handel psim smalcem i flakami padłych zwierząt. Szymczakowa prowadząc rakamię sprzedawała psi smalec, rzekomo w celach spożywczych po cenie 20 zł za funt. Nabywców było bardzo dużo, ponieważ wśród ludu panuje przesąd, że psi smalec jest doskonałym lekarstwem na wszelkie choroby płucne(17). Szymczakowa do smalcu tego dodawała jeszcze tłuszcz z padłych koni. Sąd wydał wyrok skazujący Gersta na 1 rok więzienia i 1000 zł grzywny oraz kosaż postępowania. Szymczak na 6 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny oraz kosaż sadowe. W następstwie amnestji obu oskarżonym darowano połowę kary i grzywny. Przy wyroku sąd wziął pod uwagę ich dotychczasową niekaralność. Obrona i prokurator złożyli apelację przeciw wyrokowi.

P) Awantury pijackie. W sobotę miało miejsce pięć wypadków pobicia przez pijanych osobników. W pewnej restauracji z powodu odmówienia alkoholu kilku awanturników, poczęto demolować urządzenie wewnętrzne restauracji i powybiłają szyby.

P) Z teatrów pomańskich. Teatr Wielki: 3. 2. Wielki wieczór baletowy „Miliony Arlekina” i „Rapsodia Liszta”. 4. 2. „Piękna Helena”. 5. 2. „Hofmader tułacz”.

**Szachy.**

Zacięty pojedynek Sultan — Tartakower. Sem mering. Stan meczu pomiędzy mistrzem światowym i wiceinstrzem Polski dr. Tartakowerem a Sultaniem Chabnem przedstawia się następująco: Sultan Chabn wygrał 3 partie, dr. Tartakower 2, 5 partyj zakończono na remis. Według „Wiener Schachztz.” dr. Tartakower zaliczony został do pierwszych 10 szachistów świata.

